Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 87. **Kraków, Środa dnia 16 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Do redakcji czasopisma „Głos Narodu“ na ręce odpowiedzialnego redaktora p. dra Antoniego Beaupré do rąk własnych w Krakowie.

Pr. III 67/2 2.

C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w nrze 84 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 12 kwietnia 1902 artykuł względnie ustępy artykułu pod tytułem: „Żydzi jako przybysze w Polsce“ od „Zdobywszy wśród nas“ do „przed wiekami narzuciła“ i od „oto że żydzi nigdy“ do „narodowe wady“ oraz od „Takimi pragnęliśmy“ do końca zawiera znamiona występku z § 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratorję państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykule tym autor usiłuje pobudzić czytelników do nienawiści przeciw żydom.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratorji państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków dnia 14 kwietnia 1902. Morelowski.

Niema sprawiedliwości.

Krzyczącą niesprawiedliwość wyroku gnieźnieńskiego, przypieczętował najwyższy sąd Rzeszy niemieckiej. Można było spodziewać się tego, bo dla Polaków niema teraz w Niemczech sprawiedliwości. Więc nieszczęśliwa chora Piasecka pójdzie na 2 i pół lat do więzienia, za to tylko, że głośno protestowała przeciwko katowaniu dzieci polskich, a towarzyszyć jej będzie na cały rok młoda mężatka Balcarkiewiczowa, której całą zbrodnią było, że szyderczo uśmiechała się na widok pruskiego żandarma i pójdą z nią do kaźni inni zacni mieszczanie wrzesińscy, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, winni okropnej zbrodni — oporu przeciwko szkolnej germanizacji.

Przestaliśmy się już dziwić wszystkiemu co robią Niemcy współcześni, ich polityce nikczemnej, ich literaturze służalczej, ich filozofji zbrodniczej, ich sztuce pozbawionej wszelkiego polotu. Rozpętano tam wszystkie najniższe instynkta ludzkie, i na podstawach krzywdy, obłudy, fałszu i niewolnictwa oparto tron dawnych lenników polskiej rzeczypospolitej. Aby lud niemiecki nie czuł swego poniżenia i swego moralnego upadku, wydano mu na pastwę Polaków wskazując jako najwyższy ideał niemiecki, wytępienie bezbronnego a pełnego życia narodu. Tak dawniej cezarowie rzymscy, poświęcali Chrześcijan niskim namiętnościom motłochu, który rozbestwiony i oszalały widokiem krwi przelanej, zapominał o potwornych rządach Nerona i Kaliguli.

Ale rachuby i nadzieje pruskich hakatystów wszelkiego rodzaju, głupie są i zawodne. Nie w ich siłach leży wytępienie narodu opartego na wiekowej kulturze, świadomego swego bytu i przywiązanego bezgranicznie do wiary ojców i ojczystego języka. Pruskie haniebne gwałty mogą nam przyniejść wiele strat, mogą w pewnych kierunkach powstrzymać chwilowo nasz cywilizacyjny rozwój, ale ani jednego Polaka nie przerobią na Niemca, ani jednej narodowej placówki Polakom nie odbiorą, a społeczeństwo polskie zachowuje wśród ciosów, które nań zewsząd spadają, spokój podtrzymywany przeczuciem przyszłego zwycięstwa. Uczy nas bowiem historja, że wszędzie gdzie brutalna przemoc fizyczna usiłowała ducha pokonać, duszę zabić, nad myślą zapanować, tryumf jej był krótki i nietrwały, — a upadek, — sromotny.

Upadek „koncentracji demokratycznej“.

II.

Dotychczasowa nasza opozycja dowiodła, że jest politycznie niedojrzałą, i że nic stworzyć nie zdoła. Po latach namiętnej walki, doszli „ludowcy“ do przekonania, że jedynem lekarstwem dla nas jest „wyodrębnienie prawno-polityczne Galicji“, zdobyli się na frazes, że „idea narodowej samodzieiności, to nie jakaś dawna świętość, paradująca w szumnych dźwiękach, na obchodach narodowych, ale postulat naszej polityki“, a teraz zaczynają się namyślać nad tem, czy nie lepszy stańczyk niż jakibądź demokrata.

Prędzej jeszcze opamiętali się skoncentrowani demokraci. Oni, co popierali przy wyborach lwowskich p. Daszyńskiego przeciw panu Piętakowi, oni, co byli narzędziem w rękach socjalnej demokracji, oni, co z tym radykalizmem, „piorącym brudy“ nasze w parlamencie, zawierali bratnie sojusze, mają odwagę wyrzucać dziś posłom „ludowym“, że „napaskudzili się w Wiedniu na kraj, na całą polską administrację, sąd, autonomję, że nam wyrobili u obcych opinję niedołęgów“. Jest to ze strony koncentracji nietylko niewdzięczność, za poparcie, jakiego doznała przy wyborach od stronnictw kraj i imię polskie „paskudzących“, ale więcej jeszcze, bo dobrowolne przyznanie się do winy, do krótkowidztwa i niedołęztwa politycznego.

Czyż ci „skoncentrowani“ nieznali taktyki radykalnej, czy nie wiedzieli, że owo systematyczne „paskudzenie“ jest kwintessencją mądrości politycznej rozmaitych agitatorów? a wiedząc o tem, czy mogli, czy powinni byli, jeżeli mieli dobro kraju i sprawę narodową rzeczywiście na oku, łączyć się i sprzymierzać z takim kierunkiem, gdyby ich nie była uniosła osobista ambicja i wzgląd na interes własny?

Skrucha, wymuszona na skoncentrowanych przez Stapińskiego i jego organ przyboczny, przychodzi za późno, przychodzi wtedy, gdy skutkiem „koncentracji“ rozbiło się dawne stronnictwo demokratyczne, gdy dzięki poparciu skoncentrowanego organu, rozpanoszył się w kraju radykalizm i gdy rząd polski i administracja polska „spaskudzone“ zostały gruntownie przez sprzymierzeńców koncentracji.

Jakiż jest obecnie rezultat kilkoletniego działania skoncentrowanych? Rozumnej, programowej, zasadniczej opozycji, tak koniecznej w naszych warunkach, nie wytworzyli, przeciwnie, udało się im rozbić niezawisłą demokrację, a dziś padają w objęcia stańczyków i gotowi są wyrzec się całej swej przeszłości, byle utrzymać swoje stanowisko i swoje mandaty.

To są owoce tej roboty politycznej, którą wszczęła w r. 1900 garstka ambitnych karjerowiczów na współkę z małomiejskimi politykami. I dziś po tej próbie nie ulega już chyba wątpliwości, że opozycja tak kierowana jest dla kraju i dla społeczeństwa naszego nie pożyteczną ale szkodliwą.

Mamy też nadzieję, że wyborcy lwowscy przejdą do porządku dziennego zarówno nad hałaśliwym radykalizmem, jak i nad upadającą koncentracją i że wybory lwowskie podziałają otrzeźwiająco na opinję publiczną, bałamuconą dotychczas przez zawodowych agitatorów lub prywatnych przedsiębiorców.

Koło polskie i ministerjum handlu.

Posiedzenie poniedziałkowe Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na wstępie prezes Jaworski zawiadomił, że przybyła do Koła deputacja krawców z kraju; wręczyła petycję, proszącą:

1. o dostawy dla armji;
2. o zniesienie warsztatów w domach karnych;
3. o odebranie straży skarbowej relutum w sumie 120 koron i dawanie tejże mundurów gotowych.

Koło uchwala, by ks. Żyguliński przy pozycji o popieraniu rękodzieł poparł dwa pierwsze punkty petycji krawieckiej. Trzeci punkt odrzucono jako wkraczający w stosunki osobiste straży skarbowej.

Rady przy ministerjach.

Poseł Merunowicz skarży się, że w radach przybocznych (Beirath) po rozmaitych ministerjach zasiada bardzo niewielu Polaków; są nawet takie rady, do których rząd wcale nie powołał członków z Galicji. Skutkiem takiego lekceważenia jest macosze traktowanie spraw galicyjskich.

Postanowił zatem poruszyć ową sprawę w Izbie, i to podczas narad nad budżetem ministeryum handlu. Żąda jednak, by już poprzednio komisya parlamentarna konferowała z ministrem handlu. Dzięki temu mówca będzie wiedział jaki kierunek ma nadać swym wywodom.

Pos. Garapich i Wielowieyski popierają tę sprawę; ten drugi podkreśla jej znaczenie dla kraju.

Ks. Pastor jako ilustracyę postawy ministeryum handlu względem Galicyi przytacza, że do tej pory nie załatwiło ono podań o zapomogę, wniesionych przed kilku miesiącami przez Stowarzyszenie krawców krakowskich i Towarzystwo powroźnicze w Radymnie. Przypominał o tem na posiedzeniu Rady przybocznej, której jest członkiem. Odpowiedziano mu, że celem zbadania stosunków obu stowarzyszeń ministeryum wyszle delegata. W takiem postępowaniu leży dowód oczywisty przeciągania sprawy. Wniosek Merunowicza jest ważny i zasługuje na poparcie.

Handel bydłem.

Pos. Wielowieyski podnosi straty producentów i handlarzy bydła nietylko z Galicji, lecz i z innych prowincyj, ponoszone na targu wiedeńskim z racji podatku konsumcyjnego od bydła i mięsa dla Wiednia z 1890 r. Oparto ów podatek na zasadzie opłaty od sztuki. Taka opłata krzywdzi właścicieli bydła drobniejszego, specjalnie świń galicyjskich, mających około 100 klg. wagi. Ciągną natomiast korzyść handlarze węgierscy, którzy otrzymują pewne premje z racji dostarczania sztuk mających po 300 klg. wagi. Pragnie zatem postawienia następującego wniosku:

Wzywa się rząd, by wziął pod uwagę zmianę taryfy podatku spożywczego od bydła i mięsa w tym duchu, aby na przyszłość pobierano opłatę nie od sztuki, lecz od kilogramu mięsa.

Pos. Gniewosz popiera Wielowieyskiego, ponieważ i Towarzystwa rolnicze także się oświadczyły za owym postulatem.

Sprawa spirytusowa.

Pos. Garapich żąda podniesienia sprawy spirytusu nadkontyngentowego. W pierwszym rzędzie, na wzór administracji francuskiej i pruskiej, powinien postarać się rząd o zastosowanie spirytusu nadkontyngentowego do różnych celów technicznych; powtóre musi usunąć trudności, stawiane przy denaturowaniu spirytusu. Owe trudności uniemożliwiają obecnie gorzelniom rolniczym denaturowanie spirytusu.

Popierają go Eugenjusz Abrahamowicz i Jędrzejowicz.

Pos. Kolischer uważa żądanie Garapicha w zasadzie za słuszne. Chwila teraźniejsza prze-

cież nie nadaje się — zdaniem mowcy — do poruszenia tej sprawy w parlamencie. Należy wybrać z łona Koła komisję gorzelnianą. Pos. Wielowieyski powinien przemawiać przy podatkach spożywczych.

Pos. Opydo podnosi, że obecnie spirytus, używany do celów przemysłowych, jest bardzo drogi. Pochodzi to z mieszania spraw propinacyjnych z przemysłowemi. Prosi, by Koło postarało się o zniżenie cen spirytusu, używanego na cele przemysłowe.

Pos. Garapich obstaje w konkluzji, by podniesioną przez niego sprawę poruszono w pełnej Izbie.

Prezes Jaworski reasumuje sprawy, które powinien poruszyć mowca, występujący imieniem Koła w Izbie poselskiej przy pozycji „podatki spożywcze“. Koło uchwala, by mowca postawił wniosek Wielowieyskiego, tyczący handlu bydłem, by odnośnie do wniosku Garapicha (spirytus nadkontyngentowy) członkowie komisji gorzelniczej porozumieli się między sobą, w jakim duchu powinien mowca przemawiać.

Na mowcę przy „podatkach spożywczych“, który wystąpi imieniem Koła, wybrano posła Wielowieyskiego.

Ministerjum kolejowe.

Koło po zakończeniu obrad nad ministerjum handlu przeszło do zebrania materjałów, tyczących ministerjum kolejowego. Pos. Kolischer podał treść mowy, którą ma wygłosić w Izbie. Wystąpi przeciwko zdaniu zmarłego ministra skarbu Kaizla, który proponował w 1901 r. podniesienie taryf kolejowych jako jedynie racjonalnego lekarstwa na podniesienie dochodu dróg żelaznych państwowych. Specjalnie poruszy taryfy na drzewo, przedmiot ważny dla Galicji.

Na tej sprawie posiedzenie Koła zamknięto.

Policzkowanie dzieci polskich w szkołach pruskich.

Potrójne samobójstwo, jakie przed świętami wstrząsnęło całem naszem społeczeństwem, było jednym dowodem więcej ojcowskiej opieki rządu pruskiego nad powierzoną jego rękom polską dziatwą szkolną. Serca wszystkich rodziców polskich napełniła trwoga, a trwoga ta znalazła wymowne echo w dziennikach. I tak „Goniec Wielkopolski“ i „Górnoślązak“ zamieszczają równobrzmiący artykuł, w którym wzywają do obrony polskiej dziatwy wobec praktykowanego systemu. Artykuł ten zasługuje na to, aby go przytoczyć w obszernem streszczeniu. Oto treść jego:

„Zbliża się początek nowego roku szkolnego, a tem samem czarne myśli nasuwają się każdemu Polakowi, każde polskie serce rodzicielskie przepełniają przykre uczucia i złowieszcze przeczucia...

„Żegnamy błogosławieństwem swe dziatki, udające się do pruskiej szkoły, owej krzewicielki i twierdzy pruskiej kultury. żegnamy ze łzami w oczach, bo czujemy, że najdroższy skarb swój wydajemy na udręczenie...

„Żegnamy błogosławieństwem, żegnamy ze łzami w oczach, ale — system pruski ani błogosławieństwa danego dziatkom się nie ulęknie, ani łzami naszemi się nie wzruszy: system pruski był, jest i pozostanie bezwzględnym.

„Więc cóż nam czynić wypada?

„Bronić dziatwy, bronić z tą samą bezwzględnością i zawziętością, którą system pruski się odznacza;

„pomocy i opieki udzielać dziatwie, a nie — tanich rad w guście ostatniej odezwy; energicznym czynem zadokumentować swe uczucia, a nie — kontentować się wyrazami platonicznej miłości.

„Dziwna zaiste rzecz: gdy ostatnimi czasy młodzież nasza ciężkich doznała strat i klęsk, wówczas poczęto zastanawiać się — nie nad tem, jak dziatwie przyjść z pomocą moralną, jak ją podtrzymać na duchu, — lecz nad tem, na kogo można winę zwalić za to, co się stało, co się stać musiało wobec braku opieki nad młodzieżą ze strony ludzi starszych wiekiem, lecz młodych i czerstwych na duchu.

„Opieki! pomocy dla dziatwy naszej! — wołamy. Niech polski dom rodzicielski stanie się polską szkołą narodową, niech udzieli młodzieży polskiego narodowego wychowania, którego ona łaknie, którego nabyć musi za każdą cenę, czy się to rządowi pruskiemu i jego lojalnym i wiernym poddanym podoba, czy nie.

„Obrony dla dziatwy naszej! — wołamy. — Nie pozwólmy jej katować; protestujmy za pomocą czynów legalnych przeciw polityce bata i kulturze rózgi. Przedewszystkiem zaś występujmy bezwzględnie przeciwko policzkowaniu naszych dzieci przez pruskich kulturtregerów.

„Zarówno w szkołach ludowych, jak w gimnazjach i tym podobnych wyższych szkołach niektórzy kulturnicy synów naszych, a nawet córki nasze chłoszczą po twarzy, a chłoszczą bez ceremonji, bez względu na to, czy dzieci nasze liczą sześć, dziesięć, czy czternaście lat. Ten prawdziwie brutalny obyczaj niech tacy kulturnicy pielęgnują — jeśli im to przyjemność sprawia,— ale nie na naszych polskich dziatkach“.

Zaznaczywszy, że policzkowanie jest sponiewieraniem godności ludzkiej i że należy czuwać nad tem, ażeby nie zabijano w dzieciach naszych cennego pierwiastku dumy i ambicyi, woła dalej:

„Wystąpmy w obronie honoru i dumy naszych dziatek! Tu pole popisu, panowie inteligencya! Wystosujcie odezwę, czy protest przeciwko policzkowaniu dzieci szkolnych; to będzie czyn obywatelski, czyn prawdziwie polski.

„Tu pole działalności dla naszych posłów narodowych i postępowych, niech rozpoczną stosowną akcyę polityczną, a poparcia spodziewać się mogą nie tylko ze strony społeczeństwa polskiego, lecz również ze strony cudzoziemców, płynących z prądem prawdziwego postępu i prawdziwej cywilizacyi“.

Dziwnego wrażenia doznajemy czytając te słowa. Jakto. w wieku XX, wieku „cywilizacyi“ podobno, wieku „prądów humanitarnych“, „towarzystw etycznych“, „lig pokoju“, w wieku kiedy misyonarze chrześcijańscy roznoszą wiarę i miłość i... ach prawda!—wszak niejednokrotnie i oni przedstawiają jedynie pierwsze placówki zaboru politycznego... — mniejsza o to — dość że w tym wieku czytanie podobnych dokumentów jakże jest bolesnem, jakże krzywdzącem nawet dla tych, którzy nie mogą na policzki odpowiadać inaczej jak — odezwami i protestami! — Jakto więc już doszło do tego? Toć przecie barbarzyńska Rosya nie wymyśliła dotychczas równie poniżającego środka rusyfikacyjnego, a nauczyciel, któryby coś podobnego w Warszawie czy gdzieindziej uczynił, naraziłby wprost swoje życie. Sądzimy też, że społeczeństwo polskie w Poznańskiem dołoży wszystkich sił i wyczerpie wszelkie środki. aby nauczyciele pruscy nieśmieli, aby sami nie śmieli, bez uciekania się do sądów, dotykać brutalnemi, brudnemi rękami męczeńskich dzieci polskich.

Na Litwie pruskiej.

Do najmniej znanych kresów należy z pewnością Litwa pruska, ciągnąca się wzdłuż Żmudzi i gubernji suwalskiej od Bałtyku aż po Mazowsze pruskie. Kraj ten, niewielki, zajmujący szóstą część Prus wschodnich, rozciąga się w dorzeczu dolnego Pregla i górnego Niemna.

Od północy pierwszym wysuniętym posterunkiem niemieckim jest miejscowość Nimmersatt (Nienasycony), na południu w powiecie gołdapskim ludność litewska zlewa się z mazurską. Z powiatów, na jakie podzielona jest Litwa pruska, czysto litewskie są: Kłajpeda (Memel), Szyłokarczma, Tylża, Ragajny, Pilkale i Stołupiany; trzy inne: Gębia, Wystruć i Wełtawę zamieszkuje ludność litewsko-mazurska. Falisty kraj, pogarbiony wzgórzami, które dochodzą do 350 metr. ponad poziom morza, przecinają duże płaty lasów iglastych i liściastych. Okolice piękne, nieraz wprost romantyczne.

Stolicą Litwy pruskiej jest Tylża, centrum litewskiego ruchu wydawniczego, siedlisko sto-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

57 (Ciąg dalszy).

Zbliżał się już wieczór, kiedy dostaliśmy się w miejsce, gdzie rzeka. zwolniwszy biegu, poczęła się rozlewać szeroko i tworzyć liczne mielizny, utrudniające nadzwyczaj żeglugę. Przyszło nam na myśl, że ma to być zapowiedzią niedalekiego ujścia.

— Zobaczymy morze — mówiliśmy sobie, obracając oczy ku słońcu, jakby chcąc się upewnić, że jeszcze wystarczy dnia, aby dotrzeć do tego upragnionego celu podróży.

Ale tymczasem żegluga stawała się coraz trudniejszą. Uwiązgliśmy parę razy na mieliznach, tak że wreszcie postanowiliśmy zamienić znów statek na wóz i puścić się dalej drogą lądową.

Zachód słońca zastał nas u podnóża niewysokich. zrzadka jakąś niby trawą porosłych wydm piaszczystych. Przeczuwaliśmy, że za niemi znajduje się już morze; zdawało nam się nawet, że słyszymy wielki, stłumiony łoskot fal i czujemy rozchodzącą się w powietru ostrą woń morskiej wody. Diatego też gnani niecierpliwością, mimo zapadający zmrok, nie przerywaliśmy podróży.

Mrok zgęstniał już znacznie, kiedy dostaliśmy się nareszcie na szczyt owych wydm piaszczystych. Wytężaliśmy wzrok, aby zobaczyć morze, ale niepodobna było nic rozeznać. Przed nami lśniła się tylko upiornie fosforyzującemi roślinami pokryta płaszczyzna; od wschodu, skąd słychać było jakieś bełkotania i jakby łoskot tryskającej wody, snuły się gęste, białe mgły czy opary, jak duchy błądzące po świetlistych łąkach. Nie wiedzieliśmy zrazu co robić: pozostać przez noc na wyżynie. czy też spuścić się na dół, gdy wtem wiatr, zerwawszy się nagle, rozwiał snujący się pasmem opar i odkrył potoczek, ziekający o kilkadziesiąt kroków przed nami po kamiennych progach w nieduże, naturalne baseny, schodami w szereg ułożone. Widok ten trwał jedną chwilę, gdyż zaraz gęsty opar pokrył wodę na nowo i tylko plusk i bełkotanie wciąż uszu naszych dolatywały, Zastanowiła nas ta niezwykła ilość i gęstość oparu i ruszyliśmy w kierunku basenów. Za chwilę znajdowaliśmy się w gęstej, ciepłej mgle. Koła wozu tętniały teraz po kamieniu.

Gdy wiatr znowu mgłę rozegnał, spostrzegliśmy, że znajdujemy się tuż nad brzegiem jednego z basenów. Ciepły, wilgotny powiew musnął nas po twarzy.

— Cieplice! — zawołaliśmy prawie równocześnie obaj z Varadolem.

Istotnie musiały się gdzieś w pobliżu znajdować gorące źródła, gdyż woda odpływająca strumykiem i rozlewająca się po basenach miała trzydzieści parę stopni Celsiusa. Nie pora była badać po ciemku okolicę; postanowiliśmy tylko skorzystać z nader szczęśliwego przypadku i spędzić mroźną noc nad tą wodą, dostarczającą nam znacznej ilości ciepła.

Noc mieliśmy dość niespokojną. W cztery ziemskie doby po zachodzie słońca spadł gruby śnieg i mroźny wiatr przewiewał, tak, że dla zabezpieczenia się od zimna musieliśmy wóz zepchnąć na ciepłą wodę basenu. Ciemności były nieprzeniknione. Niekiedy tylko, gdy wiatr na małą chwilę rozegnał wciąż podnoszące się z wody opary, widzieliśmy błyszczące w górze gwiazdy. Wtedy ukazywał się nam także na południu szeroki pas błękitnego światła, biegnący wzdłuż krańców widnokręgu. Dziwiło nas to zjawisko, gdyż nie znikało długo w noc, choć fosforyzujące rośliny, któreśmy początkowo za przyczynę tego światła uważali, zamknęły się były już dawno. Blask ten ciekawy zagasł dopiero dobrze po północy, gdy mróz zdala od cieplic musiał być już nadzwyczaj tęgi.

Nim to jednak nasiąpiło, zaniepokoiła nas inna rzecz. Mianowicie około północy dało się odczuć silne wzburzenie wody, któremu towarzyszył głuchy grzmot podziemny. Prawie równocześnie dostrzegliśmy przez mgłę na wschodzie krwawą, słupem w górę idącą pożogę. Po kilku godzinach zgasła, ale wkrótce rozpaliła się znowu i trwała tak na niebie z małemi przerwami przez cztery ziemskie doby, podobna do strasznego, piekielnego ducha, pojawiającego się we mgle i nocy nad śnieżną pustynią.

Temperatura wody w basenie, kołysanej ciągłemi wstrząśnieuiami gruntu, podniosła się wtedy cokolwiek, tak, że cierpieliśmy raczej ze zbytku gorąca, niż z jego braku.

Już w nocy podczas trwania zjawiska, które nas z początku zaniepokoiło, a nawet przeraziło, domyślaliśmy się, że gdzieć w pobliżu znajduje się wulkan, którego wybuch właśnie widzimy. Przemawiało za tem także istnienie silnych cieplic, pojawiających się najczęściej w wulkanicznych okolicach.

Nadchodzący dzień potwierdził nasze dymysły. Zrazu, mimo jasności. nic nie mogliśmy widzieć, gdyż z powodu mrozu nie opuszczaliśmy jeszcze basenu, a mgły widok nam zasłaniały. Dopiero w czterdzieści godzin po wschodzie słońca wyszliśmy z wozu, przybiwszy od południa do kamiennego brzegu. Parę kroków sziiśmy jeszcze w gęstej mgle, aż nagle, jakby za podniesieniem czarodziejskiej zasłony, otworzył się szeroki widok przed nami.

Stanęliśmy jak wryci, przejęci podziwem i radością.

O kilkanaście metrów poniżej, w odległości dwóch do trzech kilometrów od miejsca, gdzieś stali, było — morze!

Jego to fosforyzujące od drobnych żyjątek fale świeciły nam mdłym obrzaskiem długo w noc przez mgły i cienie.

Teraz widzieliśmy je wyraźnie. Nieprzejrzana, u brzegów lodem jeszcze ścięta, ale dalej już falująca i ruchliwa, słońcem pozłocona wodna pła-

warzyszenia „Byrutės“ i wogóle ognisko narodowej myśli litewskiej. Miasto, położone nad szeroką wstęgą Niemna, liczy 32.000 mieszkańców. Cechę ma nowoczesną: szerokie ulice, dobre bruki i chodniki, kilka ogrodów publicznych; budynki przeważnie z surowca w stylu pruskim.

Z innych miast zasługują na uwagę Kłajpeda (Memel) i Wystruć (Insterburg). Pierwsze (35.000 mieszkańców), położone nad Bałtykiem, ma charakter litewski; drugie (30.000 mieszkańców) nad linją kolejową Berlin-Petersburg, jest miastem przemysłowem o charakterze wyłącznie niemieckim.

Urzędowa statystyka niemiecka podaje 130.000 Litwinów. Wszyscy są wyznania ewangelickiego. Niemców na Litwie pruskiej jest zaledwie 15%. Litwini pruscy dobrze zbudowani, dużego wzrostu, muszkularni, o czarnych włosach, a rysach ostrych, przeważnie regularnych, przedstawiają typ bardziej knlturny, niż sąsiedni Mazurzy. Wynik to dobrobytu, który na Litwie pruskiej jest wcale znaczny. Cały kraj, z wyjątkiem powiatu kłajpedzkiego, ma dobrą pszenną glebę. Zagrody „gburów“, posiadających po 200, 300 i 500 morgów, czynią wrażenie zasobnych dworków, a nawet dworów. Domy, obory i stajnie prawie zawsze z kamienia i z cegły, kryte dachówką, w oborach i stajniach cementowane posadzki; wodociągi dla pojenia bydła, doskonałe pługi i brony, dobre kieraty i młockarnie posiada prawie każdy gospodarz.

Chów koni rozwinięty i prowadzony z zamiłowaniem. W zamożniejszem gospodarstwie „gbura“ litewskiego nieodzowne są w zimie sanki metalowe, kryte futrem, w lecie lekki wolancik, ozdobna uprząż i piękne konie. Konie litewskie mają też ustaloną europejską sławę. Znane stadniny rządowe znajdują się w Darkemach i Trakemach.

Chłop litewski, z usposobienia łagodny, nie bez oporu, wyradzającego się w mściwość, zachowuje dotychczas prostotę dawnych obyczajów. Biblja i śpiewnik stanowią najczęściej całą jego bibljotekę. Pismo św. umie prawie na pamięć i cytuje chętnie w codziennem życiu.

Obyczaje te wyrosły z tradycji rodzinnej, a przedstawiają rozliczne, gruntowne zalety. Ferment wnosi dopiero germanizacja, krzywiąca charakter ludności w zborze, w szkole, a nawet już w życiu domowem.

Obecnie w domach litewskich zazwyczaj ojciec, matka, służba i dziatwa nieszkolna mówią tylko językiem litewskim, częstokroć nie rozumiejąc ani słowa po niemiecku; natomiast dzieci szkolne i dorosłe używają nawet w obecności rodziców, tylko języka,—którym „panowie“ mówią — niemieckiego. Nieraz ojciec z bólem serca, a matka ze łzą w oku przysłuchują się obcej — niezrozumiałej mowie syna lub córki.

Boli ich, że nie rozumieją swego dziecka, — lecz z drugiej strony nie bez pewnej dumy, gdy słyszą, że dziecko rozmawia „mądrym“ językiem. Wyniki są oczywiście fatalne, sprowadzając nadwątlenie życia rodzinnego i wykolejenie z tradycyjnych obyczajów. Doszło do tego, że w szkołach wykład litewski jest tylko wówczas, gdy nauczyciel w żaden sposób nie może się z dzieckiem po niemiecku porozumieć — i to tylko w tym wypadku, gdy sam nauczyciel włada językiem litewskim. A tych jest niewielu. Faktem jest, że w seminarjum nauczycielskiem kandydaci w ciągu trzechletnich studjów pobierają tylko jednę godzinę na dwa tygodnie nauki języka litewskiego i to od nauczycieli, którzy sami nie władają dostatecznie językiem, którego mają uczyć. Faktycznie na 10 szkół wykład w języku rodzimym odbywa się zaledwie w dwóch i to dla 5 do 8 uczniów. Nie inaczej zresztą jest i w zakresie kościelnym. Rok rocznie ubywa kaznodziei litewskich, tak, że kazania litewskie są już na drugi plan usunięte nawet w czysto litewskich parafiach.

Mnożą się też różne sekty, a nadto w ostatnich latach zapuściła w Kłajpedzie i po wsiach, na północ od Kłajpedy położonych, silne korzenie socjalna demokracja, tak, iż kandydat socjalistyczny Brans otrzymał w Kłajpedzie przy wyborach do parlamentu nieomal tyle głosów, co trzej przeciwnicy jego razem, a po wsiach północnych socjaliści wzięli górę nad konserwatystą Niemcem.

Nasuwa to smutne myśli nawet niektórym dziennikom niemieckim, które stwierdzają, że im szybciej Litwini się germanizują, tem łatwiej wpadają w sieci socjalizmu, albo innych mętnych prądów politycznych. Na to jest jedynem lekarstwem zachowanie litewskiemu ludowi starych, tradycyjnych znamion narodowych. Germanizacja szkodzi nadto Prusom Wschodnim pod względem ekonomicznym... Litwin, nauczywszy się językiem swoim pomiatać, lekceważy także swój kraj rodzinny i idzie tłumnie do wielkich miast, lub w głąb Niemiec- gdzie marnieje i ginie, albo dostarcza nowego pokarmu apostołom przewrotu. Skutkiem tego ubywa krajowi rąk do pracy. Wprawdzie wpuszcza się za to do Prus Wschodnich Litwinów z Rosji, ale jest to zysk wątpliwej dla Prus wartości z tego powodu, że ci przybysze są katolikami i twardo stoją przy swej ojczystej mowie. a do Prusaków mają silny wstręt.

---

szczyzna ciągnęła się od naszych stóp gdzieś po za kresy widnokręgu.

W pierwszej chwili byliśmy tak zachwyceni tym upragnionym widokiem, żeśmy długo nie mogli oczu odeń oderwać. Po pewnym czasie dopiero, nasyciwszy się tym, od czasu opuszczenia Ziemi niewidzianym majestatem, zaczęliśmy się rozglądać po okolicy. Od zachodu, wśród rozległych równin, połyskiwało szeroko rozlane, licznemi ławami piasku poprzerywane ujście rzeki, na której falach odbyliśmy większą część podróży dnia ostatniego. Od wschodu krajobraz był niezmiernie dziki i urozmaicony. Przedewszystkiem pociągał tu wzrok niebotyczny, u szczytu śniegiem ubielony stożkowy szczyt wulkanu, panującego majestatycznie w odległości kilkudziesięciu kilometrów nad okolicznemi, skalistemi wzgórzami. Południowe stoki tych gór, opadające ku morzu, czerniły się gęstemi lasami szczególnych a wielkich, dziwnie poplątanych liściastych krzewów i pnączów, rozwijających się właśnie z nocnego snu do życia; zaś bliżej nas tryskały wśród fantastycznie spiętrzonych głazów i małych, dymiących jeziorek, liczne perliste, chmurą białej mgły owiane gejzyry. Odpływający z nich potok skakał po tarasach, zataczał się w basenach i ściekał szemrząc po głazach znów niżej, aż ginął w końcu wśród gąszcza zarośli, dążąc ku morzu.

Tu się miała zakończyć nasza Odysseja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ŚWIATA.

Koronacje królów angielskich. — Iluminacja Anglji. — Przygoda króla włoskiego. — Morderstwo w kościele. — Samobójstwo poety. — Straty Anglików. — Romans królewicza. — Proces przeciw bandycie.

Koronacje królów angielskich. Donosiliśmy już, że w katedrze Westminsterskiej odbywają się „próby“ koronacji króla Edwarda. Nie jest to nic dziwnego, albowiem ów akt uroczysty i bardzo skomplikowany, wymaga znakomitego wyreżyserowania. Od lat tysiąca przy koronacjach w Anglji zdarzały się niemiłe wypadki. Gdy Wilhelmowi Zdobywcy (1060) włożono koronę na głowę w opactwie Westminsterskiem, zgromadzeni podnieśli okrzyk radosny. Straż normańska, ustawiona przed katedrą, sądząc, że rycerze zwyciężonego króla anglosaksońskiego Harolda wznieśli bunt przeciw zdobywcy, poczęła rżnąć tłum i podpalać drewniane budynki dokoła opactwa. Rzeź i pożar dokonały spustoszeń, zanim Wilhelm uwiadomiony, co się dzieje, wyszedł na krużganek i uspokoił swoich „obrońców“. Jego następca, Ryszard I Lwie Serce — w chwili koronacji posprzeczał się z biskupem, wyrwał mu z rąk koronę i sam ją sobie na głowę włożył. Podczas uroczystości lud rzucił się na żydów i wymordował ich sporo. Przy koronacji Edwarda II spostrzeżono nagle, że braknie rekwizytu niezbędnego — korony: została ukradziona. Król musiał ją zastąpić... złotym czepcem jednej z dam dworskich. W tejże chwili nietoperz spadł na głowę monarchy — te prognostyki zapowiadały nieszczęście. Przesąd sprawdził się (bo i to czasem bywa): król został zamordowany przez swoją niewierną małżonkę, Izabelę.

Przy koronacji Elżbiety wszyscy biskupi stanęli ostentacyjnie na uboczu, olej, którym pomazano królowę, był tak zjełczały, że odezwała się szeptem: „Dość już, dość, śmierdzi!“

Podczas koronacji Karola I-go jeden z parów nadeptał mu na płaszcz i rozdarł go. Królowa, katoliczka, nie chciała dać się koronować biskupowi anglikańskiemu; wywołało to zamieszanie w katedrze. Podczas koronowania Jakóba II, korona, za mała na jego głowę, spadła trzykrotnie — wyprorokowano mu, że ją straci. Przy koronacji Jerzego I wynikła niespodziewana trudność: okazało się, że król nie umie ani słowa po angielsku, a żaden z biskupów — ani słowa po niemiecku. W pomoc przyszła — licha łacina. Przy koronacji Jerzego II i Jerzego III brakło to kielicha, to miecza, to baldachimu, z krzyża wypadł olbrzymi brylant i znaleziono go dopiero po półgodzinnem szukaniu. Przy koronacji Jerzego IV do katedry wtargnęła jego odtrącona małżonka królowa Karolina; część publiczności stanęła po jej stronie, wynikły nieporządki. Koronacja królowej Wiktorji nie odbyła się także bez przygód. Zrobiono pierścień na piąty, zamiast na trzeci palec. Arcybiskup Canterbury oświadczył, że musi być włożony na środkowy. dokonano tego z wielkim trudem; palec tak spuchł, że trzeba było potem przepiłować pierścień. Ten zły prognostyk nie przeszkodził królowej doczekać 60-letniego jubileuszu rządów, a nawet przeżyć go o lat kilka.

* * *

Iluminacja Anglji. Z Londynu donoszą: Pod przewodnictwem syna markiza Salisburye'go, lorda Cranborne, zawiązał się komitet w celu iluminowania całej Anglji w dniu koronacji. — Chodzi nie o drobnostkę: bo nie o to tylko, aby wszystkie miasta Anglji, Szkocji i Irlandji były tego dnia iluminowane, projekt jest znacznie wspanialszy. Cała wyspa ma być iluminowaną od północnej Szkocji, aż do brzegów kanału La-Manche. Mają być w pewnych określonych odstępach pozapalane olbrzymie ogniska, które na całej wyspie uczynią z zapadającej nocy biały dzień. Wieczorem dnia 26 czerwca o g. 9 m. 55 wykwitną z więcej niż trzystu pagórków i gór Anglji olbrzymie rakiety sygnałowe, w pięć minut potem światła magnezjowe oznaczą chwilę rozpoczęcia iluminacji ogólnej. Koło każdego ognia mają się zebrać wierni poddani i śpiewać hymny narodowe. „Komitet radości“ jest już obecnie bardzo czynny i zbiera podpisy i składki. Każde ognisko kosztować będzie około 500 koron, a płomień ma być około 30 metrów wysoki. Do komitetu należą książęta Davonshire i Westminster, lord Gross, lord Linsdale i więcej niż 60 członków parlamentu. Rzecz więc jest braną bardzo na serjo.

* * *

Przygoda króla włoskiego. Z Rzymu donoszą: Przed kilku dniami wyruszył król włoski na samochodzie do słynnego wodospadu w Terni. W Configni dostojny podróżny musiał się zatrzymać przed jedyną austerją w tej miejscowości, ponieważ dozorca drogowy Sianchetta zawyrokował, że „chauffeur“ królewski wykroczył przeciwko najnowszym prawom o samochodach. Zapytał go o nazwisko i urząd i zapisał to sobie skrupulatnie. Kiedy wreszcie siedzący w samochodzie pan zaprezentował się jako król Wiktor Emanuel, dozorca z ubolewaniem rzekł: „bardzo mi przykro, ale chauffeur będzie ukarany“. Jeszcze gorzej poszło królowi koło wodospadów. Rozkazał rozdać kilka srebrnych monet ze swoim wizerunkiem pośród ubogich chłopów, którzy w zdumieniu patrzali na samochód, ale na razie chłopi nie chcieli tych monet przyjąć, sądząc, że były one sfałszowane.

* * *

Morderstwo w kościele. W kościele św. Mikołaja w Neapolu, podczas kiedy w uroczystej ciszy pobożni ze skupieniem słuchali mszy św., rozległ się nagle pod sklepieniami świątyni straszny rozpaczliwy krzyk. Jednocześnie ujrzano tuż koło wielkiego ołtarza człowieka broczącego we krwi. Powstała panika, kilka kobiet zemdlało, kilka osób poniosło ciężkie uszkodzenia, a ksiądz odprawiający mszę uciekł do zakrystyi. Okazało się, że to niejaki Giaccomo Vilancione ranił śmiertelnie swojego wroga Gennaro Piscopo. Giacomo chciał ratować honor swojej rodziny, gdyż Gennaro był kochankiem jego pięćdziesięcioletniej matki. Morderca zdołał uciec w popłochu.

* * *

Samobójstwo poety. Z Budepesztu donoszą, iż w Dombovar, w mieszkaniu rodziców odebrał sobie życie młody, bardzo zdolny poeta Karol Besselay. Przyczyną miała być nieuleczalna choroba. Poezya jego była pełną przeczuć o śmierci, która nie dała też długo na siebie czekać.

* * *

Straty Anglików. Według raportu miesięcznego angielskiego ministeryum wojny, anglicy stracili od początku wojny w Afryce południowej do d. 1-go b. m. zabitych na polach bitew oficerów 502, żołnierzy 5114; zmarłych skutkiem ran oficerów 176, żołnierzy 1775; zmarłych w niewoli oficerów 5, żołnierzy 97; zmarłych skutkiem chorób oficerów 313, żołnierzy 12.403; zmarłych skutkiem rozmaitych wypadków oficerów 24, żołnierzy 643; zaginionych oficerów 2, żołnierzy 134; odesłanych do domu jako niezdatnych więcej do służby wojskowej oficerów 2937, żołnierzy 68,311. Razem 92,435 ludzi.

Romans królewicza. Nowojorski dziennik „World“ podaje ciekawe, ale bardzo nieprawdopodobne, szczegóły o miłości królewicza szwedzkiego Eugeniusza ku bogatej amerykance, Helenie Gorham Wild. Dziennik podaje szczegóły poznania się zakochanych, a nawet nadmienia, że królewicz zamierza, wbrew woli króla-ojca, poślubić ukochaną.

* * *

Proces przeciw bandycie kalabryjskiemu, Musolino, rozpoczął się w Lucca przed sądem przysięgłych. Świadków zawezwano cały legjon i według wszelkiego prawdopodobieństwa proces trwać będzie miesiąc. Musolino oskarżony jest o 14 morderstw i usiłowań zabójstwa. Psychjatrzy wezwani w charakterze biegłych, wiodą spór zacięty: lekarze obrony usiłują dowieść, że Musolino jest obłąkany i cierpi na manję wielkości.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Lamberta, męczennika; we czwartek Aniceta, Papieża, męczennika i Roberta, opata, wyznawcy; w piątek Apolonjusza, męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 48, zachód przypada o godz. 6 minut 32, długość dnia godzin 13 minut 44.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 14 kwietnia. (Żyd z fałszywą wagą. Nieszczęśliwy wypadek. Ocalenie od śmierci). Dziś odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym karnym pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego rozprawa przeciw Jeruchimowi Gellerowi żydowskiemu sklepikarzowi w Rąbkowy w powiecie nowosą[illegible] oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

[illegible] była pełną komicznych epizodów, gdy [illegible] zobaczyło przedłożoną, jako corpus delicti wagę zardzewiałą o posztukowanych starych sznurkach, z których jeden był krótszy od drugiego, i szalkami wedle orzeczenia urzędu cechowniczego, nie jednej ciężkości, gdyż szalka, przeznaczona na towary była cięższa o deko i kilka gramów. Oskarżony sprzedawał na tej wadze sól, ryż, krupy i inne wiktuały włościanom, i przychwycony został przez żandarma na ważeniu soli, trybunał skazał oskarżonego na trzy tygodnie więzienia z postem co tydzień.

Dziś o godz. 11½ przed południem obywatel miasta p. Miernik idąc koło sklepu p. Rittera w rynku, nagle upadł na chodnik i stracił przytomność. Syn, sekretarz Kasy chorych przywołał zaraz na pomoc lekarza Kasy chorych dra Mohra i dzięki natychmiastowej i trafionej akcyi ratunkowej tegoż, zdołano przywrócić p. Miernika do przytomności. Wypadek ten wywołał tu zbiegowisko i wielkie współczucie.

Grybów 14 kwietnia. (Nowe wybory i ukonstytuowanie się „Przyjaźni“.) Po wielkiej walce wyborczej i zniesieniu przez starostwo w Grybowie wyborów stowarzyszenia katolickich robotników „Przyjaźń“, którego prezesem został wybrany p. Kumorkiewicz, przeprowadzono już nowe wybory i prezesem „Przyjaźni“ wybrano p. Węgrowskiego, urzędnika Kasy zaliczkowej i Rady powiatowej w Grybowie.

Wadowice 14 kwietnia. (Skutki nieposłuszeństwa nakazu magistratu.) Radny miasta Wadowic p. Banaś, właściciel dwóch kamienic, gruntów, kupiec i kapitalista w Wadowicach, nie chciał usłuchać nakazu magistratu Wadowic co do naprawy popękanych murów i gzymsów swojej kamienicy. Aż tu jak piorun spadło na Banasia nieszczęście. Gzyms bowiem kamienicy urwał się i spadł na 8-letniego biednego chłopca, kalecząc go strasznie i ledwie przy pomocy lekarzy powiatowego p. Zawadzińskiego i dra Borkowskiego uszedł chłopiec śmierci. Z powodu tego p. Banaś został oskarżony o przekroczenie z §. 335 u. k. i odpowiadał przed sądem powiatowym karnym w Wadowicach, który po przeprowadzeniu onegdaj rozprawy, zasądził p. Banasia na zapłacenie kosztów leczenia chłopca i dawania mu aż do śmierci po 1 k. dziennie, gdyż chłopiec ma palce u rąk poobcinane. P. Banaś zgłosił odwołanie. Mówią tu jednak wszyscy, że trybunał apelacyjny zatwierdzi sprawiedliwy wyrok.

Jasło 14 kwietnia. (Okropny wypadek.) Uzupełniając moją notatkę o odgryzieniu policzka przez własnego konia p. Polakowi w Jaśle, donoszę bliższe szczegóły: P. Franciszek Polak, kupiec i radny miasta w Jaśle, cieszący się powszechnym szacunkiem, poszedł do swej stajni zaglądnąć do koni, których jest wielkim amatorem. W stajni karmił ulubionego konia cukrem, głaskając go. a gdy przy odejściu chciał konia pocałować w pysk, koń niewdzięczny odgryzł swemu panu policzek tak nieszczęśliwie, że jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Nieszczęśliwy pozostaje pod opieką lekarską dra Cieglewicza, dzięki któremu p. Polak pozostał przy życiu.

Henryk Sienkiewicz wyjechał przez Szwajcarję w Pireneje.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 15 Kwietnia

Ślub. Dnia 12 kwietnia odbył się ślub dra med. Jana Frączkiewicza z panną Eugenią Angelusówną, córką pp. Włodzimierzów Angelusów.

Festyn na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w czerwcu b. r. Wydział wydelegował już weteranów, którzy zaopatrzeni w odpowiednie upoważnienia zbierać będą fanty i datki. Mamy nadzieję, że publiczność zechce poprzeć szlachetne usiłowania wydziału i dopomoże do uświetnienia festynu a tem samem przyczyni się do utrzymania tak potrzebnej i patrjotycznej instytucji, jaką jest przytulisko.

Na rzecz przytuliska uczestników powstania wpłynęły od dnia 25 lutego do dnia 14 kwietnia 1902 r. następujące dary: Rada powiatowa w Jarosławiu 19 k. 86 h., Rada powiatowa w Dąbrowie 20 kor., Rada powiatowa w Nowym Targu 10 kor., komisja obchodowa Tow. „Sokół“ w Krakowie 46 k. 26 h., p. S. Piech 10 kor., Tow. gimn. „Sokół“ w Chrzanowie 34 k. 14 h., p. Z. Z. z Podgórza 2 kor. Z puszki z przytuliska 20 k., p. I. M. L. 12 k. 28 h., Magistrat m. Nowy Sącz 20 k., z puszki na wystawie fotograficznej 11 k. 53 h., p. P. Kułakowska 10 h., p. S. Piech 10 k. i p. E. Jerzmanowski 300 kor. — Wszystkim szanownym ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

Przy sposobności ogłoszenia darów wydział przytuliska odnosi się znow z prośbą do publiczności o łaskawe ofiarowywanie bibljotece przytuliska dzieł i pamiątek, odnoszących się do naszych powstań narodowych.

O. Letus Bernatek przesyła nam następujące notatki: W szpitalu Bonifratrów w Krakowie leczono w przeciągu pierwszego kwartału 1902 r. chorych 325. z których opuściło szital 244, zmarło 25, pozostało dla dalszego leczenia 56.

W ambulatorjum szpitalnem za czas wyżej wymieniony udzielono bezpłatnej pomocy 4305 osobom, a mianowicie: Mieszkańcom: Krakowa 1485, Podgórza: 1355, okolicy 1180 i 285 żołnierzom.

Znany filantrop w naszem mieście ks prałat dr Juljan Bukowski, proboszcz u św. Anny, ofiarował na dokończenie budowy szpitala jubileuszowego Bonifratrów 2000 koron; za tak wspaniały dar konwent wyraża szlachetnemu ofiarodawcy głębokie, z serca idące, podziękowanie.

Na budowę szpitala jubileuszowego Bonifratrów w dalszym ciągu w płynęły następujące ofiary: Administracja „Czasu“ 21 kor., Wł. Grabowska jako wotum w chorobie dziecka 3 kor., Czechówna 2 kor., Janowa Jakubowska 10 kor., Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie 100 kor., Adamowie 20 kor., Karol Rudolfi, notarjusz 10 kor., ks. prałat Chotkowski 20 kor., Edwardowie 10 k., Jan Stanisław Król we Lwowie 20 k.

Wszystkim ofiarodawcom, składając staropolskie Bóg zapłać, prosimy najpokojniej o dalsze datki.

Laetus Bernatek, przeor.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 16 Kwietnia

Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa dra Franciszka Paszkowskiego wobec komisarza rządowego p. Wł. Kowalikowskiego, wysłuchał sprawozdania dyrekcji za rok ubiegły.

Wkładki na książeczki wynosiły w roku zeszłym 6,689,291 koron; ogólny stan wkładek ze skapitalizowanemi odsetkami doszedł do 14,705.394 koron, ogólny obrót wynosił 29,637.770 kor.

Ogólny zysk z obrotów wynosi 57,397 kor., fundusze rezerwowe Kasy wynoszą 528.555 kor.

Wydział przyjął sprawozdanie dyrekcji do wiadomości i udzielił jej absolutorjum.

Z czystego zysku przeznaczył wydział następujące kwoty: 1) do funduszu rezerwowego 15.000 koron; 2) do funduszu emerytalnego 5000 kor.; 3) dla krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej 200 kor.; 4) na zakupno książek na nagrody pilności w szkołach powiatu krakowskiego 200 kor.; 5) na kursa rolnicze i ogrodnicze w powiecie krakowskim 400 kor.; 6) na misje katolickie w powiecie krakowskim 400 kor.; 7) na odnowienie ołtarza w kościele w Zielonkach 300 kor.; 8) na małe seminarjum dla uczniów przygotowujących się do stanu duchownego 600 koron; 9) dla Tow. Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych 400 kor.; 10) na naprawę dróg w powiecie krakowskim 4000 kor.; 11) dla ochronki w powiecie krakowskim 200 kor.; 12) na kursa sklepikarzy Kółek rolniczych w Czernichowie 400 k. Wydział uchwalił zniżyć stopę procentową od weksli, nie zmieniając stopy procentowej od wkładek. Przy eskoncie weksli stowarzyszeń zarobkowych, postanowił przyznawać jak najdalej idące ulgi.

W końcu zatwierdził wydział uchwałę dyrekcji, stabilizującą pannę Annę Cieszyńską, jako asystentkę kasy.

Nowy zakład artystyczny mianowicie wyrobu witraży i artystycznego oszklenia powstaje w Krakowie staraniem pp.: W. Ekielskiego, architekta i A. Tucha, malarza dekoracyjnego. Potrzeba takiego dobrze urządzonego i w najlepsze wynalazki zaopatrzonego zakładu z dawna dawała się uczuć; dziesiątki tysięcy koron wychodziły dotąd z kraju do zakładów niemieckich za witraże, z których tylko te, które są wykonane według projektów naszych znakomitych witrażystów, mają rzeczywistą wartość; większość jest fabrykatem „für Galizien gut genug“. Oba nazwiska złączone z powstaniem tego zakładu dają gwarancję, że będziemy mieli witraże o charakterze swojskim w kraju, własnemi wykonane siłami, a to tem więcej, że pod ręką mieszkają najwięksi polscy witrażyści, którzy pewno swej nie odmówią zakładowi pomocy i poparcia, oprócz tego zakład może łatwo dać zajęcie młodszym adeptom sztuki i w dobrym razie wyrobić tęgich specjalistów. Zakład urządzony przy ul. Wolskiej l. 36 już funkcjonuje i w krótkim czasie uroczyście otwartym zostanie.

Z teatru. Z powodu niedyspozycji jednego z artystów, grającego główną role, we czwartek w miejsce zapowiedzianej sztuki „Tresowane dusze“, daną będzie kom. w 3 aktach Ottona Ernsta p. t. „Kierownik szkoły“ po cenach popularnych.

Zgromadzenie przedwyborcze Dziś o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Koła mieszczańskiego posiedzenie komitetu przedwyborczego do Rady miejskiej z kurji małej własności.

Zebranie polskiego Związku katolickich niewiast odbędzie się w środę 16 kwietnia o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Wł. Czerkawskiego.

Uprasza się o liczne zebranie członków w lokalu Stowarzyszenia, ul. Mikołajska l. 30.

Zebranie towarzyskie, oraz dokończenie pogadanki o ostatnich orzeczeniach najw. Sądu koncp. adw. odbędzie się 17 b. m. we czwartek o godz. 7. Dr Stanisław Rowiński, prezes, dr Rudolf Langrod, sekretarz

Koncert pp. Adamowskich odbędzie się dzisiaj, we środę. Nie wątpimy, że piękny program i nazwisko sympatycznej i artystycznej pary do sali Saskiej sprowadzi wszystkich zwolenników szlachetnej i poważnej muzyki.

Porządki w mieście. II. Publiczność krakowska potulnie i cierpliwie czeka aż Szanowna Dyrekcya tramwaju elektrycznego zechce ogłosić porządek ruchu, zadawalające się dotychczas samowolą konduktorów i maszynistów pojedyńczych wozów, którzy jeżdżą jak im się podoba. Jest to może dogodne dla nich i dla przedsiębiorców, ale nie dla publiczności. Prócz tego konduktorzy pobłażliwem okiem patrzą na to, jak w oddziałach w których wyraźnie jest napisane że palić tytoniu nie wolno, zakaz ten głównie przez żydów i pewne sfery nieznające polskiego języka jest zupełnie ignorowany. Czyby nie było właściwem pouczyć konduktorów o ich obowiązkach i pilnować, aby je ściśle wypełniali?

Z sali sądowej. We wtorek w tutejszym sądzie krajowym karnym rozpoczęła się o godzinie 9 rano ostatnia rozprawa w obecnej kadencji sądów przysięgłych. Przed trybunałem pod przewodnictwem radcy W. Ursla, zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr K. Czyszczan wnosił oskarżenie przeciw 19 letniemu Szczepanowi Szotowi, praktykantowi introligatorskiemu, o zbrodnię kradzieży i złodziejstwa nałogowego. Szot, choć tak młody, karany był już trzy razy za kradzież. W obecnej rozprawie akt oskarżenia obejmował 14 kradzieży, dokonanych przeważnie przy pomocy wytrychów, którymi Szot zwykł stale się posługiwać. Sprytny młodzieniec zaopatrzył się w jakieś świadectwo ubóstwa, które przedkładał, jeżeli znalazł drzwi otworem i napotkał mieszkańców jeżeli zaś w mieszkaniu nie zastał nikogo, zabierał wszelką garderobę, bieliznę i kosztowności, które niósł do zakładu zastawniczego. Szot bardzo wymowny tłomaczył się, że kradł z biedy. Do niektórych kradzieży się przyznał, innych znów się wypierał twierdząc, że mu niesłusznie są przypisywane.

Ława przysięgłych zatwierdziła pytanie w kierunku zbrodni kradzieży i nałogowego złodziejstwa, na mocy czego trybunał wymierzył mu 4 lata ciężkiego więzienia. Szot wyrok przyjął.

Wybory w Podgórzu. W poniedziałek odbyły się wybory do Rady gminnej podgórskiej z III koła. Wybrano 2 chrześcijan i 4 żydów.

Wynik był następujący; na 900 głosujących otrzymali: 1) Kazimierz Zieliński, przedsiębiorca budowlany, 611. 2) Ignacy Grządziel, cechmistrz, 607. 3) Dr Marek Peiper, adw., 681. 4) N. Epstein, przemysłowiec, 631. 5) N. Dunkelblum, przełożony zboru żydowskiego, 536. 6) Dr Samuel Aronsohn, lekarz, 471. Pierwszym zastępcą został Jan Peter, nauczyciel ludowy, który otrzymał 697 głosów, drugim Abersfeld, wybrany 578 głosami, trzecim Buterteig, 407.

Opozycja była dwojaka: chrześcijańska i żydowska. Ze strony chrześcijan prowadził opozycję dr Bardel, który dostał 333 głosy, ze strony żydów Mendel Bannet, na którego padło 367 głosów.

Od lat 15 po raz pierwszy uzyskali rękodzielnicy

i małomieszczanie własnych przedstawicieli w Radzie miejskiej, a to dzięki solidarnemu działaniu i dobrej organizacji.

Cirkvenica 12 kwietnia. Bawiący tu powieściopisarz Jan Zacharjasiewicz uległ przykremu wypadkowi. Upadając, zwichnął lewą rękę. Według orzeczenia lekarzy będzie mógł dopiero po 4 tygodniach powstać z łóżka.

NEKROLOGIA.

Mateusz Piskozub, żołnierz legjonu polskiego we Węgrzech w roku 1848, uczestnik powstania polskiego z r. 1863, więzień stanu, urodzony w roku 1831, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się d. 9 roku 1902 do wieczności.

W Rożnowie obok Nowego Sącza odbył się we środę dnia 9 b. m. pogrzeb ś. p. Karola Olszaneckiego, dzierżawcy dóbr ziemskich, uczestnika powstania z r. 1863—64.

Zmarł po krótkiej chorobie, pozostawiając szczery żal u sąsiadów i włościan, osierocając żonę z czworgiem nieletnich dzieci. Cześć jego pamięci.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 16 kwietnia: „Sen nocy letniej“, dram. w 6 obr. W. Szekspira (popul.).

We czwartek, 17 kwietnia: „Kierownik szkoły“ (Flochsman als Ersicher), komedja w 2 aktach Ottona Ernsta (ceny popularne).

W sobotę, 19 kwietnia: „Syn naturalny“ (Le fils naturel), komedja w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna), po raz pierwszy.

W niedzielę, 20 kwietnia: „Syn naturalny“ (Le fils naturel), komedja w 4 aktach z prologiem Aleksandra Dumasa.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, 17 kwietnia: „Warszawianka“, pieśń z 1868 St. Wyspiańskiego. — „Takich więcej“, komedja w 2 aktach I. W. Wdowiszewskiego.

W sobotę, 19 kwietnia: „Argonauci“, komedja w 3 aktach ze śpiewami i tańcami G. Ceglińskiego. Rzecz dzieje się we wschodniej Galicji.

W niedzielę, 20 kwietnia: „Argonauci“, kom. w 3 akt. ze śpiewami i tańcami G. Cieglińskiego. Rzecz dzieje się wschodniej Galicji (po raz drugi).

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 10 arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE“.

Z teatru krakowskiego.

„Latający Holender“, opera Ryszarda Wagnera.

Talent Wagnera najgenialniej przemawia tam, gdzie trzeba dać wyraz uczuciom nadzwyczajnym, osobom legendowym, podniosłym, sytuacjom nadprzyrodzonym. Ztąd też pochodzi jego niepopularność wśród tłumu publiczności, zarazem podziw, jaki wzbudza w istotach, żyjących życiem wyjątkowem, egzotycznem, a więc w poetach, artystach i wogóle tej najwyższej arystokracji ducha, która jak on sam dąży do „Walhalli“.

W „Latającym Holendrze“, którego słyszeliśmy wczoraj wieczorem na scenie teatru miejskiego, partja samego bohatera jest najpiękniejszą i najjednoliciej utrzymaną kreacją muzyczną, w swym ponurym, beznadziejnym, bolesnym kolorycie. Wszystko zaś, co śpiewa Duland, tak w duecie z aktu pierwszego, jak i w arji z aktu drugiego, mogłoby się znaleźć w najbanalniejszej włoskiej operze. Nie można wątpić o prawdziwości opowiadań, jakoby powodzenie tej opery, zawsze w późniejszych czasach Wagnera drażniło.

Senta jest jedną z najpoetyczniej pomyślanych postaci kobiecych, a duet z Holendrem jednym z najpiękniejszych duetów miłosnych. Wykonanie jednak opery nie odpowiedziało w zupełności, oczekiwaniom.

Dwie główne partye Holendra i Senty, nie leżą w zakresie głosów, temperamentów, i uzdolnień pana Szymańskiego i panny Strassern. Pierwszy pojmie rolę za jednostronnie, czyniąc z nieszczęśliwego potępieńca, istotę ślamazarną, woskową.

Panna Strassern śpiewem swoim trochę za surowym, raczej na bój wyzywa, niż zdaje się być pociągniętą pragnieniem poświęcenia i ofiary, aż do ofiary z życia.

Nie wyklucza to jednak uznania, jakie mamy dla piękności poszczególnych miejsc, w których tak głosy, jak i umiejętność tych artystów się uwydatniły.

Pan Jeronim dobrze bardzo odśpiewał arję ojca i grał przytem z humorem. P. Krzemiński posiada tak piękny głos, że powinien kształcić go bardzo starannie, by dojść do niezwykłych rezultatów. Bardzo orzeźwiająco wśród całej powodzi ponurych harmonji, zadziałał „chór prządek“, odśpiewany bez zarzutu, głosami pięknemi a świeżemi. P. Spetrino, rutynowany dyrygent, dzielnie przewodził swej dzielnej drużynie.

A jak publiczność spragniona jest muzyki operowej, dobrego śpiewu i pięknej orkiestry, dowodziło przepełnienie teatru mimo cen bardzo wysokich. *r. t.*

Zmiany rozkładu jazdy w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

4) Na szlaku Orłów-Tarnów.

Pociąg nr. 612 odchodzący z Tarnowa do Stróż o 6·30 rano i z Nowego Sącza do Orłowa o 9·45 przed południem zostaje zniesiony.

Natomiast będzie kursował pociąg nr. 616 odchodzący z Tarnowa o 8·20 rano, który dotychczas kursował tylko pomiędzy Tarnowem a Nowym Sączem, przez cały rok na całej przestrzeni od Tarnowa do Orłowa.

Pociąg nr. 611 odchodzący z Orłowa o 1·50 po południu a kursujący tylko pomiędzy Orłowem a Nowym Sączem, jako też pomiędzy Stróżami a Tarnowem, odchodzić będzie z Orłowa o 3·31 po południu i będzie kursował przez cały rok na całej przestrzeni z Orłowa do Tarnowa.

Pociąg nr. 618 odchodzący z Tarnowa o 2·30 w nocy, który kursował tylko w sezonie, t. j. od 15 czerwca do 15 września, będzie kursował z Tarnowa do Nowego Sącza przez cały rok, a do Orłowa od 1 maja do 30 września.

Pociąg nr. 617 odchodzący z Orłowa o 7·20 wieczór do Tarnowa, a który dotychczas kursował tylko w sezonie, t. j. od 15 czerwaa do 15 września, będzie kursował na całej przestrzeni z Orłowa do Tarnowa już od 1 maja do 30 września, a ze Stróż do Tarnowa jak dotychczas przez cały rok.

Pociąg osobowy nr. 622, odchodzący z Tarnowa o 4·30 po południu będzie kursował w czasie od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa, czem zostało stworzone nader korzystne połączenie z Krakowa pociągiem pospiesznym nr. 5, odchodzącym z Krakowa o 2·49 po południu i ze Lwowa pociągiem osobowym nr. 16, odchodzącym ze Lwowa o 8·40 rano, do miejsc kąpielowych, leżących wzdłuż linji Nowy Sącz-Orłów.

Oznajmia się zarazem, że wskutek wyż wyszczególnionych zmian, stworzone zostało nader korzystne połączenie pomiędzy Krakowem a Budapesztem na Tarnów-Orłów-Koszyce-Miskolcz pociągiem pospiesznym nr. 3, odchodzącym z Krakowa o 6·40 rano— przyjazd tego samego dnia do Budapesztu o 9·50 wieczór. Z Budapesztu wyjedzie się o 7·15 rano i przyjedzie się na Miskolcz-Koszyce-Orłów-Nowy Sącz-Tarnów do Krakowa w tym samym dniu pociągiem pospiesznym nr. 4 o 0·38 wieczór, przyczem się nadmienia, ne połączenie to tworzą na przestrzeniach Kraków-Tarnów i Koszyce-Budapeszt, pociągi pospieszne, zaś na przestrzeni Tarnów-Koszyce pociągi osobowe przyspieszone.

5) Na szlaku Kraków-Podgórze-Płaszów-Skawina-Sucha-Nowy Sącz.

Na tej przestrzeni zaprowadza się nową parę pociągów osobowych a mianowicie: Pociąg nr. 47 będzie odjeżdżał z Krakowa o 11·40 wieczór, przyjazd do Nowego Sącza o 7·05 rano, z połączeniem w Suchy do Żywca, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu w kierunku do Tarnowa i Nowego Zagórza.

Pociąg nr. 1222 będzie odjeżdżał z Nowego Sącza o 5·20 po południu, przyjazd do Krakowa o 11 wieczór. Pociąg ten ma połączenie w Nowym Sączu od Orłowa a względnie z Budapesztu, w Chabówce z Zakopanego, w Kalwarji z Wadowic i do Wadowic a w Podgórzu-Płaszowie w kierunku do Lwowa.

Natomiast zostaje zniesiony pociąg mięszany nr. 1161 pomiędzy Kalwarją a Skawiną, odchodzący z Kalwarji o 7·12, jakoteż pociąg nr. 1115/1015 pomiędzy Suchą a Podgórzem-Płaszowem, odchodzący ze Suchy o 5·30 rano. Te nowe pomiędzy Krakowem a Nowym Sączem zaprowadzone pociągi osobowe wchodzą w miejsce kursujących pociągów lokalnych pomiędzy Mszaną dolną a względnie Chabówką i Nowym Sączem, jakoteż w miejsce pociągu osobowego nr. 25, odchodzącego z Krakowa do Suchy o 11·15 wieczór, które to pociągi z dniem 1-go maja zniesione zostają.

Pociąg osobowy nr. 465 odchodzący z Krakowa o 8·30 rano do Wieliczki, jakoteż w kierunku Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, będzie odchodził z Krakowa do Wieliczki i nadal o 8·30 rano, zaś w kierunku do Nowego Sącza będzie odchodził jako osobny pociąg, a mianowicie jako pociąg nr. 41 o 9·05 przed południem. Pociąg ten ma w Chabówce połączenie do Zakopanego, przyjazd do Zakopanego o 3·30 popołudniu. Tym pociągiem będzie kursował w czasie od 1 maja do 24 czerwca, jakoteż od 16 września i nadal wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego, albowiem w czasie od 25 czerwca do 15 września, jak to niżej wyszczególniono, będą kursowały pociągi wprost z Krakowa do Zakopanego i napowrót.

Pociąg nr. 37 odchodzący z Krakowa o 7·33 wieczór przez Podgórze-Płaszów-Skawinę do Nowego Sącza, będzie odchodził z Krakowa o 7·55 wieczór.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Z Tow. Przyj. sztuk pięknych. Po zamknięciu wystawy obrazu Rochegrossa „Legenda o królowej z Saby“ wystawioną zostanie w dniach najbliższych dalsza serja reprodukcyj arcydzieł malarstwa ze zbiorów prof. Józefa Siedleckiego. Tym razem obejmie ona sto kilkadziesiąt sztychów, drzeworytów i fototypji obrazów Jana Holbeina i Franciszka Halsa. Na tę wystawę zwracamy uwagę miłośników sztuki i kształcącej się młodzieży akademickiej.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 15 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godz. wpół do 11.

Między interpelacjami odczytano interpelację pos. Bennatie'go i tow. w sprawie śledztwa przeciw ks. Caleoni, który wydalony został z Trjestu za mowę, w której wrzekomo wychwalał zamordowanie króla Humberta.

Interpelanci domagają się ścisłego śledztwa.

Z interpelacyj polskich posłów odczytano:

Interpelację pos. Olszewskiego i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie popierania manji pojedynkowej wśród ludności cywilnej w Stanisławowie przez oficerów garnizonu stanisławowskiego.

Pos. Breitera i tow. do prezydenta ministrów w sprawie zamianowania urzędnika, jako oficjalnego kuratora dla interesów „Unio Catholica“, oprócz zamianowanego już kuratora dra Pattaia. Dalej interpelacja domaga się zwrotu skonfiskowanych u krakowskich reprezentantów dokumentów, celem przeprowadzenia obrachunków.

Tegoż samego posła i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania sądów i władz politycznych wobec właściciela młyna i Jakóba Blaufedera w Nieznanowicach w okręgu bocheńskim.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad działem szkoły ludowej.

Przemawiał pos. Wacław Hruby i zwalczał mowę pos. Demla co do stosunków na Śląsku. Obszernie wykazywał pokrzywdzenie Słowian na Śląsku. — Domaga się założenia czeskiego seminarjum nauczycielskiego w Opawie, albo innem mieście czeskiem na Śląsku i polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie.

Szkolnictwo w Galicji.

Pos. Wojtyga zabrawszy głos, oświadcza, iż przemawia imieniem klubu, by wykazać, jak Galicja zaniedbywana na wszystkich polach, na polu szkolnictwa przez rząd bywa traktowaną po macoszemu — mimo, iż jako największy kraj dostarcza największej ilości rekrutów. Cały etat szkół ludowych wynosi w budżecie 5 miljonów 676.000, z tego przypada na seminarja nauczycielskie 4,648.000 — z wszystkich 59 seminarjów nauczycielskich jest w Galicji tylko 13, podczas gdy Czesi mają 18, Morawy 8, Śląsk 3, Tyrol 5 i t. d.

Galicja powinna mieć przynajmniej dwa razy tyle seminarjów nauczycielskich, ile ma. W Galicji wypada jedno seminarjum nauczycielskie na 575.000 ludności, w Czechach na 333.000, w Tyrolu nawet ta. cyfra nie wynosi 72.000. Żądania sejmu do rządu o poparcie oświaty ludowej pozostają bez skutku. Tak np. żądanie sejmu o założenie seminarjum nauczycielskiego w Białej, Starym Sączu, gdzie gmina już od 9 lat ofiarowała budynek.

Istniejące seminarja są umieszczone w budynkach niżej krytyki. Gdyby ktoś przedłożył plany na budowę zakładów karnych podobne do budynków, w których obecnie mieszczą się seminarja nauczycielskie we Lwowie i Krakowie, toby go poprostu wyśmiano. Żądanie Sejmu galicyjskiego, aby subwencję dla kandydatów nauczycielskich podwyższono z 60.000 k. na 200000 kor. zostało bez skutku. Nauczyciele pod względem materjalnym stoją również bardzo nisko, są oni w X. klasie rangi i wyżej nie mogą być posunięci.

Mowca popiera obszernie petycyę tych nauczycieli i prosi rząd o jej uwzględnienie. Zachodzi także wielka potrzeba powiększenia etatu nauczycieli głównych a szczególnie w Galicyi wschodniej. Potrzeba pomnożenia posad nauczycieli języków ze względu na utrakwistyczną or-

ganizacyę nowych seminaryów. Rząd, który tak szczędzi środki na szkoły ludowe znajduje jednak pieniądze na niemieckie szkoły ludowe w Galicyi dla dzieci wojskowych jak w Przemyślu, Krakowie, Jarosławiu i Lwowie. W bieżącym budżecie nawet wstawiono na ten cel subwencyę o 4.000 kor. większą niż dawniej.

Stan szkolnictwa w Galicji jest opłakany, wiele szkół stoi pustką, wiele obsadzonych jest niekwalifikowanymi nauczycielami. Sejm w ostatnich 30 latach wiele zrobił dla oświaty krajowej, może więcej nawet, niż mu na to pozwalały finanse kraju. Lecz trudno było naprawić w przeciągu lat 30 to, co rząd zaniedbał przez cały wiek.

W roku 1899 wyznaczył na oświatę ludową 6 miljonów koron, obecnie 12. W roku 1877 wynosiła liczba szkół w Galicji 2.000, obecnie wynosi ona 4.278. Liczba dzieci nie uczęszczających do szkoły wynosiła w roku 1868 $82^1/_2$ proc. obecnie 28 proc. Analfabetów było w roku 1880 77 proc., zaś w roku 1900 56 proc.

Na pochwałę ludu można podnieść, że garnie się do oświaty. Lud jest biedny, do tego spadają jeszcze na niego coroczne klęski elementarne, a w ostatnim czasie śruba podatkowa, która niszczy chłopów do reszty. Brak fabryk przemysłowych i zarobku w Galicji, pędzi ludzi w obce kraje dla chleba.

Zbierając swe wywody stawia mowca następujące żądania:

1. Wstawienie kwoty do budżetu przyszłorocznego na otwarcie seminarjum nauczycielskiego w Białej i Starym Sączu i dla utrakwistycznej polsko-ruskiej części kraju w miejscu wskazanem przez Radę szkolną.

Budowa gmachów na pomieszczenie seminarjów w Sokalu, Zaleszczykach i innych miejscowościach, gdzie seminarja są źle pomieszczone.

2. Podwyższenie subwencji dla kandydatów nauczycielskich na 200.000 koron.

3. Uwzględnienie petycji nauczycieli „ćwiczeń“ (może „szkół ćwiczeń“), by ich posunięto do IX, a ewentualnie do VIII klasy rangi.

4. Powiększenie etatu głównych nauczycieli.

5. Dostarczenie finansów krajowi, by mógł łożyć większe koszta na oświatę ludową.

Przedłożyć sejmowi w jak najkrótszym czasie ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem dla nauczycieli szkół ludowych.

7. By przy nominacji inspektorów uwzględniać przedewszystkiem nauczycieli ludowych, oraz petycję wręczoną przed kilkoma dniami przez deputację inspektorów. ministrowi.

Mowca kończy prośbą do rządu, by sobie wziął do serca słowa, wypowiedziane przez prezesa gabinetu dra Körbera, „że w Galicji potrzeba rzeczywiście naprawić krzywdy, wynikłe z zaniedbania rządów dawniejszych.

Wiedeń 16 kwietnia. Po zamknięciu dyskusji nad tytułem „szkoły ludowe“, rozpoczęły się sprostowania faktyczne.

Pos. Demel polemizował gwałtownie z pos. Michejdą i przemawiał przeciw potrzebie seminarjów nauczycielskich na Śląsku w ogólności, a polskiego w Cieszynie w szczególności.

Nastąpiły jeszcze faktyczne sprostowania pos. Seitza, Gessmana i Fressla, przyczem przyszło do bardzo burzliwej kontrowersji pomiędzy antysemitami a socjalistami i niemiecką partją ludową.

W głosowaniu Izba etat „szkół ludowych“ przyjęła, a tem samem załatwiono cały etat ministerstwa wyznań i oświaty i przystąpiono do etatu ministerstwa skarbu. Po przemówieniach pos. Schhala i Noskego obrady przerwano.

Przy zamknięciu posiedzenia pos. Klofacz, zapytując prezydenta Izby dlaczego minister wojny nie odpowiedział na kilka jego interpelacyj w sprawach wojskowych, starał się wywołać zamieszanie.

Posiedzenie skończyło się o godzinie kwadrans na 7 wieczorem; następne dziś o 10 rano.

Subwencja dla Pragi.

Wiedeń 16 kwietnia. Subwencja 16 miljonów koron dla Pragi jest poważnie zagrożona, ponieważ nietylko stronnictwo lewicy niemieckiej, ale i katolicy niemieccy będą głosowali przeciwko udzieleniu subwencji. Za subwencją oddadzą głosy Włosi i socjaliści. Rząd czyni rozpaczliwe wysiłki, aby część stronnictw niemieckich skłonić do wyjścia z sali podczas głosowania, gdyż od przyjęcia tej pozycji zależy dalsza postawa Czechów. „Arbeiter Zeitung“ pisze, iż głosowanie przeciwko subwencji jest ze strony Niemców zemstą za Cyleę. Ponieważ wiadomo, że w Pradze panuje stale z powodu złych urządzeń sanitarnych epidemiczny tyfus, więc należy się zastanowić, czy godzi się dla zemsty narażać tysiące ludzi na niechybną śmierć. Postępowanie takie — kończy „Arbeiter Zeitung“ — jest zupełnie godne współczesnych polityków niemieckich.

Wybór do delegacyi.

Wiedeń 16 kwietnia. Dziś popołudniu o godzinie 5 odbędzie się specyalne posiedzenie Izby, celem wyboru członków do delegacyi.

Konferencya.

Wiedeń 16 kwietnia. Dr. Koerber odbędzie dziś konferencyę z ludowcami niemieckimi, którzy przedstawią mu swoje postulaty. Postulaty te jednak na żądanie partyi będą na razie zachowane w tajemnicy.

Nieudana demonstracja w Izbie.

Wiedeń 16 kwietnia. Czeski radykalista Klofac usiłował wywołać wczoraj w Izbie manifestację. Mianowicie ustawił po obu stronach na galerji po 20 do 30 młodych ludzi, którzy mieli oklaskiwać jego interpelację do prezydenta Izby. Służbie parlamentarnej udało się jednak zaraz przywrócić porządek.

„Jockey-Club“.

Wiedeń 16 kwietnia. Prezydjum Jockey-Clubu podało się w całości do dymisji z powodu wyroku sądowego w sprawie Józefa hr. Potockiego i Szemerego.

Zamordowanie ministra rosyjskiego.

Petersburg 16 kwietnia. **U godz. 1 po południu wykonano zamach w przedsionku Rady państwa na ministra spraw wewnętrznych Sipjagina Minister zmarł o godzinie 2-giej po południu.**

Petersburg 16 kwietnia. Morderca ministra Sipjagina podał, że się nazywa Bolszanow i twierdzi, że był studentem w uniwersytecie kijowskim, skąd podczas zeszłorocznych rozruchów wydalono go. To spowodowało go do zemsty na ministrze. Przy aresztowaniu nie stawiał wcale oporu.

Morderca w przebraniu rosyjskiego adjutanta zbliżył się do ministra i oświadczył, że ma polecenie wręczyć mu memorjał od wielkiego księcia Sergjusza. W chwili, gdy minister chciał pismo odebrać z rąk Bolszanowa, ten strzelił do niego pięć razy z rewolweru i trafił go śmiertelnie.

Nowe rozporządzenie antypolskie.

Berlin 16 kwietnia. Rząd Rzeszy zakazał przejazdu i przechodzenia przez terytorjum Rzeszy wychodźcom z Królestwa polskiego, udającym się do Ameryki. Wyjątek stanowią ci tylko, którzy się mogli wykazać posiadaniem legalnego paszportu i sumą 400 marek w gotowiźnie.

Rozruchy w Belgji.

Namur 15 kwietnia. Wczoraj wieczorem przeciągali demonstranci ulicami miasta. Policja nie mogła ich rozproszyć. Przyszło do starcia. Zatakowano policję nahajkami. Dwóch policjantów raniono. Szyby w policji wybito. Policja dała kilka strzałów, poczem tłum się rozszedł.

Bruksela 15 kwietnia. „Etoile Belge“ donosi, że wczoraj odbyła się w zamku Laeken Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla.

Bruksela 16 kwietnia. Bezrobocie ciągle się rozszerza. Wczoraj w ciągu popołudnia przyszło kilkakrotnie do starć pomiędzy strejkującymi i policją, przyczem 6 osób aresztowano. Również wiadomości nadchodzące z prowincji donoszą o rozszerzaniu się strejku. Kaliccy deputowani z Antwerpji postanowili wczoraj nie wracać, aby uniknąć manifestacyj przy powrocie.

Bruksela 16 kwietnia. Strejk rozszerzył się jeszcze na kilka wielkich zakładów przemysłowych w zagłębiu Charleroi. W kopalniach węgla, fabrykach szkła i innych zakładach przemysłowych, z małymi wyjątkami, strejk jest powszechny. Liczba strejkujących wynosi tu 50.000. Noc ubiegła przeszła spokojnie. Przywódcy robotników wezwali robotników do unikania wszelkiego zakłócenia spokoju i wstrzymywania się od używania alkoholu. We wszystkich miastach, w których wybuchł strejk, zmobilizowano gwardję obywatelską.

Bruksela 16 kwietna. Międzynarodowy komitet socjalistyczny wykonawczy wydał manifest, wzywający wszystkie obce związki robotnicze, by pomagały strejkującym w Belgji robotnikom, którzy walczą o powszechne prawo głosowania i o rewizję konstytucji. Od pierwszego dnia ogłoszenia strejku strejkuje sto tysięcy, — a dziś cyfra ta podwoi się. Bezrobocie obejmuje cały kraj.

Kard. Ledóchowski.

Rzym 15 kwietnia. Kardynał Ledóchowski według dziś zaciągniętych informacji ma się lepiej.

Watykan i Rosja.

Rzym 15 kwietnia. Rosyski rezydent Gubastow przedłożył sekretarzowi stanu kardynałowi Rampolli raport usprawiedliwiający stanowisko rządu rosyjskiego i usunięcie księdza biskupa Zwierowicza ze stolicy wileńskiej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 15 kwietnia. Izba gmin przyjęła po dłuższej dyskusji 254 głosami przeciw 135 propozycję preliminarza budżetowego w przedmiocie cła na zboże i mąkę. Dyskusję nad innymi przedmiotami odroczono do jutra. Podczas przemowy Hiks-Beacha w Izbie otrzymał Chamberlain telegram prawdopodobnie z Afryki południowej.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 15 kwietnia. Kiczener donosi z Pretorji pod datą wczorajszą, że w ostatnim tygodniu Burzy stracili 55 zabitych 43 rannych i 167 wziętych do niewoli.

Londyn 15 kwietnia. Według ogłoszonej wczorajszej listy strat angielskich w katastrofie kolejowej w południowej Afryce koło Machobie 12 b. m. poniosło śmierć 13 Anglików oraz 13 odniosło rany.

Budapeszt 16 kwietnia. Węgierski minister handlu Ferdynand Horansky zachorował na zapalenie płuc.

Ceny targowe z dnia 15 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19·— do 20·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·80 do 15·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 14·— do 14·50, owies z opłatą akcyzową od 16·80 do 17·20, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14 — do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od —·— do 6·60, słoma od —·— do 4·60, koniczyna od —·— do 7·20. ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·—, jaja za kopę od 2·20 do 2·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20. masło za garniec od 6·60 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do 16·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do 120·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·37, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 691·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 549·— Akcje Landerbanku 423·—, Akcje kolei państ. 660·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 326·—, Akcje tytoniowe 491·50, Akcje Alpiny 389·50 Losy tureckie 107·—, Ruble 253·75.

Cukier (słab.) 17·60, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Po zamknięciu: Kredyty 667.

Usposobienie. Z powodu panującej ciszy i doniesień budapeszteńskich dalsze zamknięcie słabsze.

Berlin 15 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·60, Towarzystwo dyskontowe 189·—.

NADESŁANE.

Dziewczynka

sześciotygodniowa, jest do oddania inteligentnym. Dębniki 148 (drzwi 17), vis a vis poczty. 3861

Od maja potrzebny **LOKAJ** uczciwy i rozgarniony, którego możnaby użyć do ekonomii, na stół i 20 Kor. pensyi miesięcznej. Zgłoszenia pod: „W. H.“ poste restante Łaczki kucharskie.
3834 2 2

W uroczej okolicy

ziemi nowosądeckiej wieś z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki domu ul. św. Anny 4.
3788 4 5

Potrzebny jest wózek

do wożenia chorej osoby. Zgłosić się proszę na ulicę Szewską L. 19 w podworcu na dole. 3797 4 3

Potrzebny

rezerwoar żelazny wielkości 15 hl., oraz **pumpa żelazna** do tegoż. — Zgłoszenia do Administr. Działu Inseratowego.
3803 3 3

Dom parterowy

murowany, 375 sąg □ objętości, a 8 sąg frontu posiadający, przy jednej z większych nowo powstałych ulic, z piwnicą i strychem, ogrodem warzywnym i resztą placu na materjały budowlane się nadającego, za cenę 7.000 złr. jest do sprzedania, z czego 2.000 złr. kasowego pozostaje przy hipotece. — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“.
3816 3 3

Egzaminowany maszynista kowal

uzdolniony w prowadzeniu maszyn parowych, robotach ślusarskich, kotlarskich, jak również w naprawach maszyn i aparatów gorzelnianych, narzędzi rolniczych i kuciu koni — **poszukuje miejsca** od 1 Lipca 1902 r.
Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: **Leonard Czaban**, poste restante Balice. 3825 2 2

NOWY ROWER

dobrej marki, jest tanio do sprzedania. Wiadomość: Holzer, ul. Bożego Ciała Nr. 5, sklep. 3679 2 2

Droguerya w Krakowie

dobrze się rentująca, **poszukuje magistra farmacyi**, względnie dzierżawcy.— Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3830 2 4



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński. **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czernlowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Glinlany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babicza; **Kęty** St. Halałek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** J. Menczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred von Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Arzt; **Wadowice** Jan Pohl; **Wylkowlce** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 2696 18 40

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie obywatelskiej ul. Batorego L. 1, I piętro, L. 17. Tamże pokój duży frontowy, z meblami, na żądanie z całem utrzymaniem, od 1-go kwietnia do wynajęcia. Osoby prywatne chcące jeść zdrowe i smaczne obiady, zechcą się zgłosić pod wyżej podanym adresem.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Nowy rower

z drugiej ręki, jest tanio **do sprzedania.** — Wiadomość: St. Leśniakowski, Kraków, ul. Grodzka 48. 3842 2 2

Dywany, Firanki, Kołdry, Kocyki, Pledy damskie, Bluzki

Płótna i Weby

Krajowe — Holenderskie
Freiwaldawskie — Irlandzkie
Bieliznę stołową, Gotową Bieliznę damską
Szyrtyngi — Szyfony
Ręczniki — Chustki
poleca po cenach niskich 3812 1 0
Franciszek Szubert
Kraków, ul. Floryańska L. 17.

Nowości na suknie damskie w wełnie i bawełnie

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Sp.
z Raby wyżnej
Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę
poleca
SKŁAD WIN GRECKICH
Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.



Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftiche Zeitung
Österreichische Forst- und Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.
nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko
Wien, I., Schauflegergasse 6.
w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.



JÓZEF FRIEDLAENDER WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse

i 3576 4 10

Kosiarki „Star“ Żniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje się za najmem rocznym

domu z ogrodem

(3 lub 4 pokoje, kuchnia itd.), na wsi lub w miasteczku, w położeniu zdrowem i spokojnem. Zgłoszenia pisemne przyjmuje **dla M. S.** Wny Wojciechowski jubiler, Kraków, ul. Szewska l. 9.
3862 1 3

Dr. Ferdynand Zakrzewski

adwokat krajowy w Bochni
poszukuje Koncypienta.
3801 4 3

OSOBA

w średnim wieku, starannie wychowana z dobrej rodziny, przyjmie miejsce do zarządu domem u wdowca, do wychowania małych dzieci, towarzyszki podróży i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla: „**K. R. 3832.**“ 2 3

Poszukuję stałej dostawy

większej ilości **masła deserowego i kuchennego** do handlu — tylko najlepszej jakości. Aferty pod „A. B. 123“ do Administr. „Głosu Narodu“ Kraków.
3829 3 3

PANNA

uzdolniona we wszelkich robotach, poszukuje miejsca za pannę na wyjazd, w mieście lub do towarzystwa starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 3765 3 3

ODEZWA!

Eugeniusz Lesny, były c. k. strażnik skarb. w Palczyńcach o. p. Toki, katolik, od 5 lat pozbawiony zupełnie możności chodzenia, bez emerytury z braku ustawowych lat służby, bez familii już i wogóle bez wszelkiej pomocy, nieporadny i wszechstronnie opuszczony — zmuszony jest prosić szlachetne i litościwe serca o łaskawą zapomogę, za które „Bóg zapłać“.

EMERYT

przyjąłby jakąbądź czynność na świeżem powietrzu, tylko za mieszkanie. Kraków poste restante główna poczta, dla Topolskiego. 3798 2 3

Z powodu podeszłego wieku
sprzedam

Piękny Majątek

w zdrowej pięknej okolicy, przy szosie, 45 minut końmi drogi od stacyi kolei za Tarnowem, obejmującej około 800 mórg obszaru, w którem znajduje się około 400 mrg roli w dobrej, rędzinnej, pszennej i jęczmiennej glebie, część żytniej. 50 mrg dobrych łąk, 300 mrg lasu szpilkowego, z którego 200 do cięcia, 50 mrg pod parkiem, wiklem budynkami i wodą. Budynki dobre i obszerne. Suche dochody 100 złr. rocznie. Grunta zupełnie obsiane przeważnie pszenicą. — Cena bez inwentarza 150.000 złr. Dług Tow. Kred. ziemsk. 65.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 3827

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.